

POWSTANIE WARSZAWSKIE

A ROSJA SOWIECKA

W audycjach radia Związku Patriotów Polskich w Z.S.S.R. zaczyna się w ostatnich dniach zarysowywać interesująca ewolucja odnośnie do Powstania w Warszawie. Zbyteczne jest podkreślać, że enuncjacje Związku Patriotów są całkowicie uzgodnione z linią polityczną Z.S.S.R. i że można je uważać za wyraz istotnych poglądów Moskwy.

Przez pierwsze 2 tygodnie radio Zw. Patriotów przemilczało wybuch Powstania w Stolicy. Od paru dni natomiast mówi się o Powstaniu stosunkowo dużo. Wystarczy zacytować następujące zdania: „Cały świat postępowy z zapartym tchem śledzi bohaterską walkę Warszawy. Warszawa będzie już w krótkce uwolniona przez armię radziecką” — „Najgorętszym pragnieniem każdego uczciwego człowieka jest, aby walcząca Warszawa jaknajprędzej została wyzwolona przez wojska sowieckie”.

Jest niezmiernie charakterystyczne, że radio Zw. Patriotów wstrzymuje się ostatnio od wszelkich własnych wypowiedzi, zwróconych przeciw Rządowi Polskiemu. Tego rodzaju enuncjacje przemycane ono tylko w formie cytów z mało znanych komunizujących czasopism angielskich. Od siebie natomiast podaje oświadczenia w dużo oględniejszej formie, mówiąc mianowicie o cierpieniach Warszawy, stwierdza, że „Stolica została w nie wtrącona przez pewne reakcyjne koła polskiej emigracji” — a unika bezpośrednich, dawniej tak często stosowanych ataków na sam Rząd Polski.

Fakt ten stoi niewątpliwie w związku z moskiewskimi rozmowami prem. Mikołajczyka, po których premier oświadczył, że „Powstanie wywarło wpływ na Komitet Wyzwolenia, którego stanowisko nie jest teraz całkowicie nieugięte”.

Reasumując powyższe, dojść można do następujących wniosków: ZSSR osłabiło swe napaści na Rząd Polski, z którym prowadzi pertraktacje. Napaści te zwracają się obecnie przeciw pewnym osobom czy ugrupowaniom w Londynie, które Rosja Sowiecka pragnęłaby odsunąć od wpływu na polską politykę. Jak się zdaje, osoba prem. Mikołaj-

czyka jest od tych napaści wyłączona.

ZSSR stwierdza, że Powstanie wybuchło na rozkaz Rządu Polskiego. Fakt ten jest całkowicie oczywisty; Rząd Polski nie ma zamiaru z nikim dzielić odpowiedzialności za ten wspaniały — i co więcej; wyraźnie uwieńczony powodzeniem, poryw Narodu Polskiego. Należy tylko dodać, że to twierdzenie Rosji Sowieckiej całkowicie obala wysuwaną przez Z S S R tezę, że Rząd Polski nie ma ani zwolenników, ani posłuchu w kraju i że Polska Armia Krajowa wzbrania się podjąć otwartą walkę z Niemcami.

Powstanie odegrało już wybitną rolę nie tylko wojskową, ale i polityczną. Wzmocniło ono w sposób niezaprzeczalny stanowisko naszego Rządu i Polski na arenie międzynarodowej. Fakt, że Powstanie z powodzeniem utrzymuje się mimo wielkiej przewagi technicznej nieprzyjaciela, jest niespodzianką dla Rosji Sowieckiej.

O ile można sądzić z pierwszych wspomnianych wyżej ob-

jawów, Rosja Sowiecka nie spodziewała się powodzenia Powstania i dlatego jego istnienia nie przyjmowano właściwie do wiadomości. Obecnie Powstanie trwa już przeszło 2 tygodnie i na całym świecie odzywają się głosy, domagające się pomocy dla walczącej Warszawy.

Oczekujemy pomocy Rosji Sow. nie jako gestu wspaniałomyślności z jej strony, ale jako czegoś, co się najstuszej należy Polsce, będącej jednym z najbardziej bohaterskich członków Obozu Sprzymierzonych, w którego skład wchodzi przecież także i ZSSR.

Można również, wyrazić przypuszczenie, że nasi anglosascy sprzymierzeńcy nie tylko żywo się interesują losem walczącej Warszawy, ale że także interweniują u Rosji Sowieckiej, w sprawie przyśpieszenia pomocy.

W ten sposób, sądzimy, należy interpretować oświadczenie brytyjskiego wicepremiera Atlee, który stwierdził, że rząd angielski czyni wszystko, co jest w jego mocy, aby przyjść z pomocą walczącym w Stolicy Polscy.

Jaskiniowcy

Jest ich wprawdzie bardzo niewiele, ale niemal w każdym domu znajdzie się takiego. Nie widać go przez całą dobę na żadnym z posterunków, o istnieniu służby OPL w kamienicy dowiaduje się ze zdziwieniem, a o tym, że się pali jeden z sąsiednich domów, to już nie ma najmniejszego pojęcia. Wie natomiast doskonale, o czym najwybitniejsi politycy rozmawiali w Waszyngtonie, co się dzieje w Tokio, kto, co, jak i kiedy.

Czy pracuje dla dobra współobywateli? Naturalnie, haruje dzień i noc bez wytchnienia. Siedzi koło przejścia w piwnicy i nie pozwoli nikomu przejść swobodnie: Żołnierz śpieszący na placówkę, łączniczka z rozkazem, sanitariuszka spiesząca do ranego — wszystkich zaczepia.

Dziś popołudniu ukaże się dodatek ostatnich wiadomości radiowych „BARYKADY”.

Wszystkich wypytuje o wszystko, kradnie cenny czas, przeszkadza w spełnianiu obowiązku i... każdemu proponuje handel. Zamienia wódkę na boczek, cukier na papierosy, konserwy na jaja i t. p. W pożyczonej piwnicy ma wszystko — żywność, ubranie, garderobę. Kupuje, sprzedaje, wymienia. Naturalnie zarabia. Musi przecież żyć, biedaczek. Handluje dlatego, aby innym pomóc — sam żywi się w kuchni R.G.O., gdzie przez chwilę staje się pogorzelnem i bezdomnym. Takie to jest życie „biednego” jaskiniowca.

Z tymi jaskiniowcami trzeba radykalnie skończyć. Komendanci domów muszą ich energicznie wyciągnąć z piwnic. Zastąpić nimi tych, którym już ręce krwawią od pracy. Jeżeli nie będą chcieli się podporządkować, zameldować władzom. Nie zechcą dobrowolnie, trzeba siłą wprowadzić z piwnic na światło dzienne i dobitnie wykazać, że w chwilach ogólnego wysiłku zapewnienie własnej piwnicy jest zbrodnią.